Nr 274 (394) Łódź, czwartek 18 października 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Przymusowa gospodarka lokalami mieszkalnymi

Sytuacja na „rynku mieszkaniowym" w większych miastach Polski przedstawia się wręcz tragicznie. Szkoły nie mają odpowiednich pomieszczeń, ludzie pracy — robotnicy i inteligencja — nie mają mieszkań. Fachowcy, których praca i umiejętności potrzebne są przy odbudowie Warszawy, profesorowie uniwersytetu łódzkiego, pracownicy największej w Łodzi drukarni itd. itd., bezskutecznie od szeregu miesięcy poszukują najskromniejszych możliwości mieszkaniowych, a jednocześnie „szabrownicy" wszelkiego rodzaju zajmują nieraz luksusowe mieszkania w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Sopocie, nie wyłączając reprezentacyjnych hoteli, jak „Polonia" w Warszawie lub „Grand" w Łodzi.

Wydawane dotychczas zarządzenia władz miejskich, zmierzające do usunięcia z większych miast spekulantów, nierobów i innych „niebieskich ptaków', właściwie były bezprawne, gdyż obowiązująca Konstytucja z 1921 roku gwarantuje obywatelom prawo swobodnego wyboru miejsca zamieszkania, jedyny zaś wydany w tej sprawie po odzyskaniu niepodległości Dekret z dnia 7 września 1944 roku o komisjach mieszkaniowych reguluje tylko mały fragment zagadnienia mieszkaniowego i to też w sposób niedostateczny.

Napływ zaś ludności do wielkich miast trwa. Jednocześnie powstają coraz to nowe zakłady gastronomiczne (bary, paszteciarnie itd.), a nawet instytucje publiczne nie zawsze oszczędnie gospodarują przyznanym im funduszem lokalowym. Tak np. prawie wszystkie instytucje państwowe, które na początku rb. pozajmowały wielkie lokale w Łodzi, obecnie po przeniesieniu znacznej części swych agend do Warszawy bynajmniej nie zwolniły odpowiedniego odsetka swych lokali.

Ceny na „rynku mieszkaniowym" idą do góry. „Fachowcy" i pośrednicy różnego rodzaju wymieniają dokładny „cennik": tyle za mieszkanie dwupokojowe z „wygodami", tyle — bez wygód, tyle w śródmieściu, odpowiednio taniej na przedmieściu itd. Sytuacja bezwzględnie dojrzała do radykalnych posunięć. Takim radykalnym środkiem ma być opracowany ostatnio przez Ministerstwo Administracji Publicznej projekt Dekretu o publicznej gospodarce lokalami mieszkalnymi.

Dekret ten przewiduje wprowadzenie publicznej gospodarki lokalami mieszkalnymi w największych miastach kraju, zarazem najbardziej dotkniętych tzw. głodem mieszkaniowym, a mianowicie w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Lublinie, Katowicach i Poznaniu. Trudno zrozumieć, dlaczego wyłączony został Kraków, gdzie sytuacja mieszkaniowa też przedstawia się niezbyt różowo. Mając charakter wyjątkowy, Dekret jest pomyślany jako obowiązujący tylko czasowo — na przeciąg 5 lat.

Podstawową zasadą projektu Dekretu jest pierwszeństwo potrzeb publicznych nad potrzebami prywatnymi. Dlatego Dekret dopuszcza tak drastyczne środki, jak ewentualne rekwizycje lokali lub nawet przymusowe wysiedlania z pewnych dzielnic miasta. W celu zahamowania bezplanowego napływu ludności do wielkich miast Dekret wprowadza pojęcie „prawnej podstawy zamieszkania", ustalając wyczerpująco, kto ma prawo do zamieszkania w miastach objętych tym Dekretem. Osoby niewymienione w tym przepisie (art. 14 projektu) nie będą miały prawa zamieszkania w 6 większych miastach. Licząc się z trudnościami mieszkaniowymi, Dekret posuwa się jeszcze dalej i wprowadza w art. 22 hierarchię potrzeb prywatnych, wymieniając jakie osoby mają pierwszeństwo przy zajmowaniu samodzielnych mieszkań względnie uzyskaniu przydziałów sublokatorskich.

Wielkie uprawnienia projekt Dekretu pozostawia dla miejscowych rad narodowych wymienionych 6 miast, wychodząc ze słusznego założenia, że zachodzą istotne różnice między Warszawą i Lublinem, lub Łodzią i Gdańskiem. Tak np. zgodnie z art. 27 projektu miejscowe rady narodowe mogą w przepisach miejscowych ustalać tzw. „normy zamieszkania", czyli określać minimalną liczbę osób, która winna przypadać na jedną izbę. Należy przy tym określić w metrach kwadratowych minimalną powierzchnię użytkową mieszkania na jedną osobę.

Nie możemy w krótkim artykule przedstawić wszystkich przepisów projektowanego Dekretu. Chcemy jednak na zakończenie zwrócić uwagę na kilka zagadnień opuszczonych w projekcie. Otóż projekt Dekretu słusznie wyłącza spod działania Dekretu sprawę mieszkań w domach nowowznoszonych lub odbudowanych w znacznej części z funduszów prywatnych. Chodzi o niekrępowanie inicjatywy prywatnej w tak doniosłej obecnie dziedzinie, jaką jest odbudowa naszych zniszczonych miast.

Natomiast trudno usprawiedliwić wyłączenie z Dekretu sprawy lokali użytkowych i sprawy czynszu. Lokale, zajmowane przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz instytucje publiczne, pozostają w najściślejszym związku z lokalami mieszkalnymi. Już nie mówiąc o przypadkach, gdy lokale mieszkalne są zajmowane na przedsiębiorstwa lub instytucje i na odwrót, — przecież pracownicy przedsiębiorstw i urzędów muszą jednocześnie otrzymywać mieszkania. Sprawy te pozostają więc ze sobą w najściślejszej łączności i niesłusznie uzasadnienie projektu Dekretu odsyła w tym przedmiocie do innych ministerstw.

Również sprawa komornego znajduje niewłaściwe naświetlenie w uzasadnieniu projektu, które wspomina o ewentualnej „rewizji wysokości czynszu komornianego z punktu widzenia urentownienia nieruchomości wzgl. umożliwienia ich właścicielom normalnej konserwacji". Postulat świata pracy o bezwzględnym niepodwyższaniu komornego musi być uwzględniony w Dekrecie o gospodarce mieszkaniowej.

Kodeks mieszkaniowy — bo tak należałoby nazwać nowy Dekret w tej sprawie — powinien jak najszybciej zacząć obowiązywać.

Grzegorz Jaszuński

Nowy zwrot w przesileniu greckim

Damaskinos na czele rządu

ATENY (Reuter). Regent grecki, Damaskinos, rozwiązał kryzys gabinetowy obejmując sam funkcję premiera. Grecja pozostawała bez rządu już od dwunastu dni.

Najważniejszym zadaniem nowego gabinetu będzie utrzymanie porządku publicznego i wdrożenie obywateli do poszanowania prawa, następnie zaś złagodzenie kryzysu gospodarczego i ukrócenie łapownictwa oraz czarnego rynku.

W związku z tym można oczekiwać w najbliższych dniach zmian personalnych w odnośnych ministerstwach.

ATENY (AFP). Specjalny wysłannik agencji Reutera pisze, że sytuacja w Atenach jest poważna. Jeśli elementy umiarkowane, które regent Damaskinos daremnie usiłował wcielić do nowego rządu, nie otrzymają zadośćuczynienie, a na razie nie zanosi się na to wcale, — to stanie się zupełnie jasne, iż Grecja zmierza do skrajnie prawicowego ustroju.

Komisja Międzyaliancka w Berlinie pracuje skutecznie

WASZYNGTON (Reuter). W swym drugim raporcie miesięcznym generał Eisenhower podkreśla lojalną i serdeczną współpracę wszystkich mocarstw w Komisji Kontrolnej, a zwłaszcza ducha szczerości i prawdziwej przyjaźni, jaką nacechowana była współpraca delegacji radzieckiej. Z tych też względów generał wyraża nadzieję, że komisji międzyalianckiej uda się rozstrzygnąć wszystkie nawet najtrudniejsze zagadnienia.

Banki niemieckie zostały zupełnie oczyszczone z elementu hitlerowskiego. W związku z tą akcją trzy tysiące urzędników zostało złożonych z zajmowanych stanowisk.

Zdaniem generała Eisenhowera utworzenie związków robotniczych jest obecnie w Niemczech ważniejsze dla robotników, niż założenie nowych partii politycznych. — Jeśli chodzi o aprowizację, to w Niemczech zachodnich sytuacja pod tym względem przedstawia się dość poważnie. Wytwórzość przemysłowa jest na niesłychanie niskim poziomie, i o ile do Niemiec nie nadejdą z zagranicy surowce, to nie ma nadziei, na podniesienie tej tak ważnej branży życia gospodarczego.

Serce Chopina wróciło do Warszawy

Uroczystości chopinowskie rozpoczęły się wczoraj o godz. 7-ej w Milanówku, gdzie urna z sercem mistrza przechowywana była przez ks. biskupa Szlagowskiego. Po mszy św., którą odprawił biskup, przed plebanią, gdzie zebrały się delegacje i młodzież szkolna, ks. biskup Szlagowski, nie mogąc z powodu podeszłego wieku brać udziału w uroczystościach, przekazał urnę swemu delegatowi, ks. proboszczowi Św. Krzyża Pietrzykowi w asyście członków Komitetu Wykonawczego. Delegacja zabrała relikwię do samochodu, udekorowanego barwami narodowymi i kwieciem, udając się do Żelazowej Woli.

Po drodze na szosie Sochaczewskiej wóz wiozący relikwię spotkał udający się na uroczystości orszak samochodowy prezydenta KRN, ob. Bieruta. W Sochaczewie wszystkie domy udekorowane były flagami. W Żelazowej Woli odległej od Sochaczewa o 7 km. wyległy na ulice tłumy ludności.

Na uroczystość przybyli członkowie Komitetu Honorowego Uroczystości: Prezes Rady Ministrów tow. Osóbka - Morawski, marszałek Rola - Żymierski, min. Kultury i Sztuki Kowalski, zastępca naczelnego dowódcy do spraw polityczno - wychowawczych gen. Spychalski i członkowie Komitetu z prezydentem Warszawy inż. Tołwińskim na czele.

W drodze do domku Chopina prezydent Bierut złożył wiązankę kwiecia u stóp jego pomnika. Goście z prezydentem KRN na czele weszli do domku, gdzie w izbie, w której Chopin miał ujrzeć światło dzienne, ustawiono na piedestale urnę z jego sercem. Ks. proboszcz oddał urnę w ręce prez. Bieruta dokonując tym symbolicznego aktu przekazanie relikwii Narodowi Polskiemu.

Prezydent Bierut wygłosił krótkie przemówienie, po którym wręczył urnę prezydentowi Warszawy, Tołwińskiemu, przekazując ją symbolicznie stolicy. Prezydent Tołwiński przyjmując relikwie zapewnił prez. Bieruta, że miasto pilnie strzec jej będzie a w swoich czynach dążyć będzie do tego, by być godnym wielkiego geniuszu Chopina. Z kolei prez. Tołwiński przekazał urne delegacji studentów konserwatorium warszawskiego i warszawskiej szkoły muzycznej im. Chopina.

Po części oficjalnej uroczystości zebrani przeszli do drugiego pokoju, gdzie znakomity pianista Henryk Sztompka odegrał mazurki, nocturn Cis-mol i poloneza Es-mol.

Z Żelazowej Woli orszak z relikwią wyruszył do Warszawy.

Amnestia w Japonii obejmie milion osób

WASZYNGTON, (AFP). Radio amerykańskie donosi z Tokio, że cesarz Hirohito podpisał amnestię, która obejmie około miliona osób. Pozatem Mikado przywrócił prawa cywilne więźniom, którzy zostali zwolnieni oraz zmniejszył karę bardzo licznym przestępcom politycznym.

Wybory w Bułgarii

SOFIA (Polpress). Premier bułgarski Georgiew oświadczył, że wybory do zgromadzenia ustawodawczego odbędą się w oznaczonym terminie 12 listopada mimo deklaracji partii opozycyjnych, iż będą one bojkotowały wybory.

Dalsze procesy we Francji

PARYŻ, (Polpress). Po wydaniu wyroków na Petaina i Lavala, jeszcze 3 ministrów rządu Vichy będzie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej. Odbędą się rozprawy zbiorowe po 6 lub 10 osób, aby prędzej zakończyć serię procesów politycznych.

Anglicy nie opuszczają Włoch

LONDYN, (AFP). — Koła miarodajne zaprzeczają wiadomościom, jakoby wkrótce miała rozpocząć się ewakuacja oddziałów brytyjskich z Włoch. Niektórzy oficerowie angielscy otrzymali urlopy, które zamierzają spędzić w swej ojczyźnie, ale wyjazd ich opóźniony został przez mgłę.

Bandy sycylijskie grasują

NEAPOL, (AFP). — W miasteczku Raducca na Sycylii grasuje banda złoczyńców, którzy osiedlili się w okolicznych górach. Bandyci, uzbrojeni w karabiny automatyczne, zjeżdżają co wieczór konno po kilkudziesięciu do miasteczka. Porywają zwierzęta oraz ludzi, za których następnie żądają okupu, przewyższającego niekiedy milion lirów.

Lord Hau-Hau Nr 2

LONDYN (AFP). John Amery, syn b. ministra i wybitnego polityka konserwatywnego, stanął wczoraj przed sądem, oskarżony o zdradę państwa. Jak wiadomo, J. Amery współpracował w swoim czasie z Niemcami, znajdując się na terytorium francuskim.

Sprawa została odroczona do listopada.

Kongres amerykański w Palestynie

WASZYNGTON (Polpress). Kongres amerykański poparł jednomyślnie stanowisko prezydenta Trumana, w sprawie otwarcia Palestyny dla imigracji żydowskiej.

– W Charkowie kończy się budowa olbrzymiej fabryki łożysk kulkowych. Fabryka ta produkować będzie rocznie 10 milionów łożysk i zaopatrywać będzie samochodowy i rowerowy przemysł Ukrainy i Kaukazu.

SPOTKANIE W PARYŻU

pepesowców z kraju z pepesowcami z Francji

W dniu 2 października br. odbyło się w Paryżu zebranie członków i sympatyków PPS, w którym wzięli udział nasi delegaci na Światową Konferencję Związków Zawodowych. Zebranie to, pomyślane jako wzajemne przedstawienie się PPS-owców z Kraju i towarzyszy paryskich, przemieniło się od pierwszej chwili w manifestację jedności polskiego ruchu socjalistycznego na emigracji z poczynaniami centralnych władz PPS i Rządu Jedności Narodowej.

Każdy z delegatów przyjmowany był nadzwyczaj serdecznie, a owacyjnymi oklaskami przyjmowano te ustępy przemówień, które obrazowały zdobycze Polski dzisiejszej.

Pierwszy z mówców – tow. Kuryłowicz przedstawił obszernie rolę ruchu zawodowego w Polsce i jego organizację, tow. Gajewski wzruszył słuchaczy opisem dzisiejszej Warszawy, tow. dr Ławkowicz w barwnym przemówieniu uwypuklił dorobek nasz widziany oczyma naukowca i b. więźnia obozu koncentracyjnego w Mathausen, tow. Szapiro opowiedział o swych wrażeniach z kilkotygodniowej podróży po Polsce, wreszcie tow. Rusinek w świetnie udokumentowanym referacie przedstawił całokształt polskiego życia politycznego w dobie dzisiejszej i rolę naszej Partii w budowie Polski silnej swą potęgą gospodarczą i ładem wewnętrznym, opartym na sprawiedliwości społecznej.

Udział w zebraniu przedstawicieli socjalistów czeskich tow. tow.: Erbana i Ackermanna i przemówienie tow. Erbana dały powód do manifestacji na rzecz współpracy obu narodów słowiańskich. Inicjatywa tworzenia specjalnych komitetów przyjaźni przyjęta była burzliwymi oklaskami.

Najważniejszą częścią zebrania była jednak dyskusja, w której wzięli udział zarówno zwolennicy Rządu - Jedności Narodowej, jak i przedstawiciele związanych z Arciszewskim resztek „londyńczyków". Umiejętność znalezienia szczerych i przekonywujących odpowiedzi na najdrażliwsze tematy ze strony PPS-owców z Kraju była najlepszą propagandą odradzającego się Państwa i roli naszej Partii w budowie nowej rzeczywistości polskiej.

Kiedy po trzech godzinach obrad – przewodniczący zebrania tow. Birecki zmuszony był wezwać obecnych do opuszczenia sali, wynajętej na inne zebranie, na korytarzach i przed gmachem długo jeszcze stały otaczając poszczególnych delegatów grupki paryskich towarzyszy, wciąż spragnionych informacji o kraju. dalekim i Partii, z którą się czują jak najściślej związani.

„Wystawa Zwycięstwa" w Moskwie

MOSKWA (Tass). Wkrótce nastąpi w Moskwie otwarcie „Wystawy Zwycięstwa", w której wezmą udział najwybitniejsi artyści radzieccy. Większą część wystawy zajmą wielkie płótna o charakterze panoram wojennych. Na wystawie wystawione zostaną również obrazy, przedstawiające konferencję w Moskwie, w Teheranie i w Jałcie. Malarze Kuprianow, Kryłow i Sokołow, wystawią obraz „Kapitulacja Niemiec".

Osobny dział wystawy stanowić będą ilustracje książek. Wystawa obejmie również rzeźby, przedstawiające przeważnie bohaterów wojny.

Podwyżka płac w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, (Reuter). — Amerykański minister handlu,, Henry A. Wallace, wystąpił na posiedzeniu Kongresu z projektem podwyżki płac, w związku z wzrastającą produkcją Stanów Zjednoczonych. Minister jest zdania, że podwyższenie płac przyczyni się do wzmożenia siły nabywczej Ameryki. Minister zaproponował, jako najniższą stawkę dla robotników zarówno przemysłowych, jak i rolnych 65 centów za godzinę pracy.

Przed ogólnopolskim Kongresem Zw. Zawodowych

Odezwa Komitetu Organizacyjnego

Komitet Organizacyjny Ogólnopolskiego Kongresu Związków Zawodowych, zwrócił się do zarządów głównych i okręgowych komisji Zw. Zaw. w Polsce z odezwą, w której m. in. czytamy:

– W dniach 18, 19 i 20 listopada 1945 r. odbędzie się w Warszawie kongres Zw. Zaw., działających w Polsce. Kongres ten będzie niecodziennym wydarzeniem dla świata pracy, nie tylko z tego powodu, że po raz pierwszy w historii polskiego ruchu zawodowego będzie się odbywał w warunkach całkowitej swobody organizacyjnej, lecz również i dlatego, że przy stole obrad zasiądą po raz pierwszy przedstawiciele wszystkich gałęzi pracy zawodowej, zrzeszeni w jednolitych związkach. Należy się spodziewać, że kongres ten przyniesie w dorobku doniosłe decyzje w sprawach bytu robotnika i pracownika umysłowego, w sprawie dalszej konsolidacji ruchu zawodowego, wzmocnienie i uaktywnienie kadr działaczy związkowych, jak również udziału świata pracy w rozwiązywaniu zagadnień natury ogólno-państwowej. W czasach gnębienia ruchu zawodowego przez reakcję, było to dla świata pracy niedostępne, a w Polsce demokratycznej stało się prawem i obowiązkiem tak robotnika jak i pracownika umysłowego.

Komitet pracuje nad zagadnieniami ideologicznymi, organizacyjnymi i gospodarczymi, związanymi z przygotowaniem kongresu. Odezwa Komisji Kongresowej wzywa następnie zarządy główne i OKZZ do podjęcia prac, celem przygotowania wniosków w sprawach, dotyczących zarówno zagadnień materialnych i kulturalnego bytu robotnika oraz pracownika umysłowego, jak i w sprawach aktywizacji życia związkowego. Wnioski należy nadsyłać do komitetu w Warszawie, Al. Przyjaciół Nr 9.

Sprawę rozprowadzenia ziarna siewnego

przekazano spółdzielni „Społem"

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministerstwem Aprowizacji i Handlu powierzyło rozprowadzenie ziarna siewnego spółdzielni „Społem". Poza dostawą zboża ozimego do „Społem" należy przeprowadzenie rachunku włącznie ze ściągnięciem pożyczki od dłużników. Ogólne zapotrzebowanie minimalne dla powiatów deficytowych wynosi łącznie z rezerwą dla województw bardziej dotkniętych działaniami wojennymi 34,000 ton żyta i 6,000 ton pszenicy.

„Społem" rozprowadzi w terminie do dnia 15 b.m. 30,000 ton żyta i 5,555 ton pszenicy rolnikom województw: rzeszowskiego, białostockiego, krakowskiego, kieleckiego, warszawskiego, lubelskiego i łódzkiego. Najwydatniejszą pomoc siewną otrzymują województwa najbardziej zdewastowane, a mianowicie woj. kieleckie 12,400 ton żyta i 2,500 ton pszenicy, oraz rzeszowskie 7,050 ton żyta i 1,870 ton pszenicy. W ramach akcji siewnej „Społem" ma wgląd do spraw obrotu materiałem siewnym, kwalifikowanym w roku gospodarczym 1945-46, którego ujęcie i rozprowadzenie oraz premiowanie ziarnem zaleciły odpowiednie Ministerstwa firmom handlowym i spółdzielniom rolniczo handlowym. Na rozprowadzone elity i oryginały zbóż siewnych zawierane są umowy plantacyjne dla Państwowych Hodowli Rolnych i firm hodowlanych.

Podkreślić należy ścisłą współpracę aparatu spółdzielczego z władzami terenowymi, które materiałem siewnym dysponują. Na podstawie zwolnienia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu „Społem" rozprowadzi tytułem premii za dostarczone zboża kwalifikowane ogółem 14,250 ton żyta, 5,750 ton pszenicy i 1,000 ton jęczmienia. Obrót materiałem siewnym kwalifikowanym oparty jest na tranzakcjach gotówkowych, z tym, że nabywca zboża kwalifikowanego winien dostarczyć ustaloną ilość zboża konsumcyjnego, na warunkach ściśle określonych instrukcją ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 1 września 1945 r.

Zjazd Zw. Zaw. Transportowców

W Sopocie odbył się ogólnokrajowy zjazd Związku Zawodowego Pracowników Transportowych R. P, z udziałem 121 delegatów ze wszystkich stron Polski. Na zjazd przybyli również przedstawiciele władz państwowych z wojewodą gdańskim inż. Okęckim i przedstawicielami zainteresowanych ministerstw na czele. Przemówienie powitalne wygłosił wojew. ob. Okęcki, następnie przemawiali: tow. Stachurski z ramienia KCZZ, tow. Woźniak, jako przedstawiciel Sekcji Morskiej z Londynu, tow. Motyka z ramienia PPS oraz tow. Dworakowski w imieniu PPR. Po uchwaleniu tekstów depesz do Prezydenta Bieruta, Marszałka Roli-Żymierskiego, Ministra Komunikacji oraz do Międzynarodowego Związku Transportowców, rozpoczęły się obrady. Na zakończenie wybrano zarząd główny związku. (Polpress).

W KRAJU

RADZIECKIE SAMOLOTY I MOTORY DLA POLSKI

Polskie Linie Lotnicze „Lot" podpisały umowę z Ludowym Komisariatem Handlu Zagranicznego ZSRR, dotyczącą kupna 20 samolotów Douglas LI 2, 60 motorów samolotowych oraz części zamiennych.

Umowa została podpisana w obecności p. Łoszczakowa, pełnomocnika rządu ZSRR. Ze strony Zw. Radzieckiego umowę podpisali: Wazka Nichis i Konokotin, z ramienia Polski – dyr. nacz. „LOT" Wojciech Zieliński. Nadmienić należy, że już przed podpisaniem umowy, ZSRR dostarczył 5 samolotów, które przyjęła komisja PLL „LOT".

W najbliższych dniach nadejdzie reszta zakupionych samolotów.

Z KRAKOWSKIEGO ZJEDNOCZENIA CUKROWNICZEGO

W skład Krakowskiego Zjednoczenia Cukrowniczego wchodzi 6 cukrowni, z tego jedna we Włostowie jest zupełnie zniszczona, dwie w Częstochowie i Chybiu odbudowują się i ruszą 1 listopada br.

Cukrownie w Przeworsku, Lubnej i Wieluniu pracują, a produkcja ich podczas kampanii bieżącej wyniesie 15 mil. kg cukru, co stanowi znaczną produkcję ogólnopolską. Cukrownia w Przeworsku produkuje 6 mil. kg cukru. Przy fabryce w Przeworsku znajduje się wytwórnia mermolady, produkująca 800 ton w ciągu kampanii.

PRODUKCJA TYTONIU W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Fabryka tytoniu w Białymstoku przystąpiła do normalnej pracy. Celem znormalizowania podaży surowca – zrzeszenie plantatorów tytoniu powołało do życia zakład uprawy tytoniu, który będzie dostarczał sfermentowany tytoń również do monopolu tytoniowego w Warszawie i Łodzi.

W woj. Białostockim znajduje się obecnie 33 452 plantatorów zajmujących się uprawą tytoniu na obszarze przeszło 925 ha. Plantacje tytoniowe dostarczają do wyrobu papierosów około 1 miliona kg surowca.

SPOŁECZNE ZADANIA Polskiego Radia

Polskie Radio jest nie tylko aparatem propagandowym, jest również instytucją społeczną, mającą olbrzymią pracę do spełnienia.

Trudno w krótkim felietonie wyliczyć te wszystkie zadania, jakim prócz propagandy służyć mają „fale eteru" w społecznym życiu. Do ich szeregu zalicza się i nauka w popularnej formie, i socjalne uświadomienie, i informowanie o najważniejszych wydarzeniach nie tylko w życiu gospodarszym, czy też politycznym, ale również i w życiu kulturalnym ...i wiele, wiele innych. Należy do tego szeregu również i ulżenie ludzkiemu bólowi. Należy ułatwienie poszukiwania rodzin.

Z tą właśnie myślą powstała w Polskim Radio „skrzynka poszukiwania rodzin". Codziennie na falach eteru biegnie z Polski za granicę wieść, że żyją tu ludzie, którzy poszukują bliskich po wszystkich zakątkach świata. Głośniki, megafony w dalekich krajach przekazują te wezwania spragnionym wiadomości z Ojczyzny. I radio zagranicą odpowiada.

Kto sam ma w domu odbiornik, kto słucha, kto ma czas słuchać megafonu — ten dowiaduje się, że jego wezwanie zostało usłyszane, że jego najbliżsi gdzieś tam żyją i czekają z utęsknieniem na chwilę powrotu do kraju. Dowiaduje się — jaki jest adres tych najbliższych, aby mógł im drogą listowną dać wieść o sobie, o tym, co w kraju się dzieje.

Ale nie każdy w Polsce obywatel ma swój odbiornik, nie każdy ma czas stanąć pod megafonem, inny znów spóźni się, lub odbiór jest nieczysty — i wtedy bezcenne wieści z zagranicy rozchodzą się w pustkę. Nikt na nie nie odpowie.

Czy nie ma na to rady? Czy musi już tak być, że na wezwanie z kraju odpowiada często niezawinione milczenie?

Nie. Wystarczy jeśli Polskie Radio zaangażuje kilku stenografów, którzy notować będą zagraniczne audycje w ramach „skrzynki poszukiwania rodzin", wystarczy, gdy te zapiski, przepisane na maszynie, zostaną wywieszone w lokalach publicznych (chociażby Polskiego Radia), aby każdy zainteresowany mógł naocznie stwierdzić, że jego wołanie nie pozostało bez echa.

Pytamy, czy tak powinno być? Pytamy, czy nie należałoby „skrzynki poszukiwania rodzin" powiększyć w czasie, udoskonalić — metodą powyżej podaną i udostępnić najszerszym masom przez całkowite zniesienie wszelkich opłat za ogłoszenia.

Naszym zdaniem — jest to obowiązkiem Polskiego Radia, które jest i być powinno instytucją społeczną. A i propagandowy efekt pójdzie za tym. Gdy zagranica nie tylko usłyszy krótki komunikat, nie tylko odpowie nań, lecz w drodze listownej dowie się również o naszej rzeczywistości, dowie się, że Polska żyje, pracuje i nie daje się pognębić trudnościom politycznym, czy też gospodarczym — to nie pomoże żadna już agitacja przeciw powrotowi do kraju.

Polskie Radio ma ładną kartę w historii odbudowy naszej Ojczyzny. Polskie Radio i tym razem winno spełnić swój obowiązek — pomóc tym, którzy czekają radosnej wieści z dalekich krajów.

R. L.

W kilku wierszach

– W środę przybyły do Haify nowe posiłki z Anglii, i rozmieszczone zostały w obozach wojskowych w różnych częściach Palestyny.

– Zgodnie z informacjami które nadeszły do stolicy Anglii, w Budapeszcie został ogłoszony stan oblężenia.

– W pobliżu wysp Fryzyjskich (Morze Północne) statek angielski „Rapier", najechał na parowiec szwedzki „Dagny", który zatonął. Sześć osób zatonęło.

– Ambasada angielska zakomunikowała, że w stolicy Persji zostały już tylko nieliczne oddziały brytyjskie i że te zostaną wycofane najpóźniej do 7 listopada.

– Marszałek Montgomery, przemawiając w Manchester, oświadczył, że zarówno Anglia i Ameryka, jak i Związek Radziecki muszą zachować swe siły, by nie dopuścić do tego, by świat został znów pogrążony w odmętach wojny.

– W Pradze ogłoszono dekret, wprowadzający przymus pracy dla mężczyzn od 16 do 60 lat i kobiet od 18 do 45.

– Podczas okupacji niemieckiej w Czechach zostało zamordowanych lub zamęczonych w obozach koncentracyjnych 51 dziennikarzy czeskich. Stu pięciu powróciło ciężko chorych z obozów.

– Quisling, którego prośba o ułaskawienie została odrzucona, będzie wkrótce powołany, jako świadek w procesie swego ministra propagandy, Fuglesanga.

– Agencja Reutera donosi z Lizbony, że przywódcy partyj opozycyjnych postanowili zbojkotować wybory, urządzane przez Salazara.

Nauka i kultura

O potrzebie ofensywy marksizmu

Pisałem przed kilku tygodniami o kwestii uzdrowienia stosunków uniwersyteckich. Uważałem wtedy, że koniecznym warunkiem dla stworzenia naukowej atmosfery w naszych wyższych uczelniach jest wolność słowa, przy tym zdaniu pozostaję i nadal, argumenty, wysuwane przeciw tej zasadzie podczas dyskusji, która wywiązała się po moim artykule, nie potrafiły jakoś mnie przekonać. Sądzę jednak, że nie jest to sprawa najistotniejsza w całokształcie kwestii wyższych uczelni; wolność słowa bowiem, choć jest warunkiem koniecznym, napewno nie jest warunkiem wystarczającym do osiągnięcia pożądanego przez nas stanu rzeczy.

W siódmym numerze „Kuźnicy", w artykule Stefana Żółkiewskiego „Niedocenione i przemilczane" znajduję myśli, które wydają mi się uzupełnieniem i pewnego rodzaju kontynuacją (choć, oczywiście, zupełnie niezależną) tego, co i mnie nasuwało się na marginesie moich ówczesnych uwag. Żółkiewski stwierdza, że w naszym ubóstwie naukowym nie wolno nam rezygnować z niczyjej wiedzy. Walkę trzeba prowadzić wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z aktywnym wrogiem politycznym; na szczęście jednak w środowisku profesorskim wypadki tego rodzaju są rzadkością. Na co innego należy jednak — zdaniem autora — zwrócić uwagę. Oto w seminariach i pracowniach naukowych naszych uniwersytetów szerzą się wsteczne, zacofane poglądy, które zwodzą młodzież i wyrabiają w niej grunt podatny na antydemokratyczne doktryny polityczne. Na uniwersytetach powinna wobec tego rozgorzeć walka ideologii naukowych, trzeba zerwać z tolerowaniem myślowych przeżytków i wyrabiać „otwarte głowy nowych fachowców".

Artykuł Żółkiewskiego wydaje mi się przesunięciem punktu ciężkości na nieporuszoną dotychczas, głębszą warstwę całego zagadnienia: nie pomogą zwyczajne zakazy agitacji, bo profesor z katedry i tak nie będzie krzyczeć „precz z rządem"; nie pomogą również próby tępienia subtelniej formułowanych poglądów „reakcyjnych", bo wtedy moglibyśmy wylać dziecko z kąpielą i na długie lata uśmiercić naukę polską; trzeba jednak dopuścić do głosu tych „nowatorów", którzy usiłują nadać myśli naukowej pełniejszy bieg, udoskonalić, uściślić jej metody, oprzeć ją na konkretnym materiale doświadczalnym i wygnać z niej stare wstręty metafizyczne. Wołaniem o wolność słowa dla nas, dla intelektualnej lewicy — wydają mi się te rozważania Żółkiewskiego.

Myślę jednak, że i to jeszcze nie będzie ostatecznym załatwieniem naszego problemu. Jeszcze poza nim wyczuwam trzecią warstwę głębszą, która dopiero powinnaby ostatecznie określić nasz stosunek do wyższych uczelni. Żółkiewski wymienia kilka nazwisk uczonych, którzy byli „pionierami nowej krytycznej wiedzy" i którzy — jak sądzi — nie mogli wskutek tego otrzymać katedr na naszych uniwersytetach. Otóż nazwisk tych jest bardzo niewiele i niewiele również potrafilibyśmy ich znaleźć, gdybyśmy pokusili się o zestawienie najbardziej nawet wyczerpujące. Z drugiej strony znajdzie się pewna ilość ludzi, którzy będąc profesorami uniwersytetu, byli równocześnie bardzo czuli na nowe prądy w swojej dziedzinie i chętnie dawali im posłuch i propagowali je wśród swoich słuchaczy.

„Nowe prądy", to rzecz bardzo nieokreślona i wcale nie zdeklarowana politycznie: nowy prąd w nauce może być bardziej wsteczny, niż jakiś inny, starszy. Trudno zorientować się w tym od razu i nie jest zresztą zadaniem badacza jakiejś dziedziny ustalanie więzów pomiędzy teorią, która z punktu widzenia swojej nauki rozważa, a życiem politycznym danej epoki, i zastanawianie się nad tym, czy i w jaki sposób pewna hipoteza może wpłynąć na ukształtowanie się psychiki młodzieży. Troska naukowca jest tylko prawda i trudno więcej od niego wymagać.

Moim zdaniem cała ta dyskusja „uniwersytecka" ukazuje wyraźnie jedno: oto — z naszego punktu widzenia — konieczna jest ofensywa marksizmu na wyższych uczelniach. My wszyscy lewicowcy, socjaliści, czy jak tam nas zwać — jesteśmy zwolennikami marksizmu. Uważamy, że z punktu widzenia teorii jest to doktryna, opisująca w najbardziej wierny sposób rzeczywistość, z którą mamy do czynienia, a także najbardziej płodna, otwierająca największe możliwości przed inteligentnym badaczem; a dalej, z punktu widzenia praktyki, uważamy marksizm za teorię postępową i prowadzącą do zrealizowania najlepszego z możliwych obecnie ustrojów. Ale zdobądźmy się na to, aby uświadomić sobie, że marksizm w Polsce to jest „ziemia nieznana" o której nikt prawie z naukowców poważnie nie mówi. Marksizm w Polsce to była tylko i wyłącznie doktryna polityczna, albo jeszcze lepiej — to było tylko uzasadnienie pewnej politycznej doktryny, uzasadnienie, które nic nie obchodziło przeciętnego badacza, nie mającego zamiaru „mieszać się do polityki". Gdybyśmy nasz program sformułowali całkiem minimalistycznie i chcieli tylko równouprawnienia, a wcale nie jakiegoś pierwszeństwa dla marksizmu, tożby i to nawet musiała być olbrzymia, niesłychana w dziejach polskich uniwersytetów rewolucja. Ale ta właśnie rewolucja musi być naszym celem, jeżeli zechcemy być uczciwi i konsekwentni.

Idźmy dalej. Do wykonania rewolucji trzeba ludzi, którzy by ją przeprowadzili. Nie wystarczą tu dekrety ministerialne, bo dekrety są bezsilne wobec rzeczywistości. A rzeczywistość obecna wygląda tak, że nie ma u nas na wyższych uczelniach ani naukowego marksizmu, ani też nauk specjalnych (myślę tu w pierwszym rzędzie o humanistyce, bo ona jest dla nas specjalnie ważna), któreby w marksiźmie szukały pomysłów i wiązały swoje wyniki z jego uogólnieniami. Marksizm w Polsce nie zdobył się jeszcze nawet na stworzenie odpowiedniego aparatu pojęciowego, któryby przemówił do fachowców — humanistów, któryby mógł im coś dać, i uczynił zadość ich wysokim wymąganiom teoretycznym. Marksizm w Polsce jest wciąż jeszcze w stadium raczkowania.

Dlatego wydaje mi się, że nie wystarczy tu — jak chciałby tego Żółkiewski — stworzenie atmosfery dyskusji i ścierania się prądów intelektualnych. Aby w takim starciu wygrać, musielibyśmy najpierw dać nasz własny oryginalny i twórczy wkład we wszystkie dziedziny ludzkiej myśli. Wtedy nie będzie obawy o katedry; katedry napewno się znajdą. Ale teraz, gdyby ktoś chciał je nam przyznać: ile potrafilibyśmy obsadzić naukowcami odpowiedzialnymi i poważnymi. I czy naprawdę moglibyśmy dać młodzieży uniwersyteckiej to wszystko, czego ona potrzebuje?

A na razie nie chodzi już nawet o same wykłady marksizmu. Na razie najbardziej palącym zagadnieniem jest po prostu oswojenie naszego społeczeństwa z tą nauką, bo ono wciąż jeszcze ma skłonność do uporczywego traktowania jej jako szatańskiego wymysłu „żydo-komuny". Tu potrzebna jest również inteligentna agitacja — oczywiście, znów na odpowiednim poziomie.

Zagranicą — na wschodzie i na zachodzie — jest pod tym względem trochę inaczej. Tam marksizm tworzy terminologię, stawia zagadnienia, rozwiązuje je — właśnie na odpowiednim poziomie. W Polsce o tym głucho i cicho...

Edward Csató

Konkurs TUR na utwór sceniczny

Komisja Świetlicowo-Artystyczna Zarządu Głównego TUR w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki, ogłasza konkurs literacki, na utwór sceniczny przeznaczony dla robotniczych i chłopskich teatrów oświatowych.

W utworze oryginalnym będą brane pod uwagę:

a) obraz sceniczny treści poważnej lub wesołej (i prozą i wierszem) w jednym i nie więcej jak w dwóch aktach,

b) Inscenizacja słowno-muzyczna z partiami recytacji zespołowych (i prozą i wierszem).

c) Recytacja zespołowa z partiami solowymi (i prozą i wierszem).

Przeróbki sceniczne mogą obejmować:

a) inscenizowane fragmenty z arcydzieł literatury polskiej; powieści, dramatów, poematów.

b) inscenizacje utworów poetyckich z uwzględnieniem tła muzycznego,

c) inscenizacje pieśni ludowych i robotniczych.

W inscenizacji utworów należy położyć nacisk na momenty zespołowe. Treść utworów winna mieć związek z tradycją walk rewolucyjnych, walk o demokrację i uwzględniać przemiany w strukturze społecznej, Rzeczypospolitej; może być historycznym obrazem dążeń wolnościowych i społecznych, obrazem tworzenia się świadomości klasowej i walki o socjalistyczne oblicze świata.

Na nagrody przeznacza się kwotę zł 40.000. – Pierwsza nagroda w wysokości zł 20.000.– Pozostałe 20.000.– będzie rozdzielone zależnie od nadesłanego materiału według uznania Jury na dwie lub więcej nagród. W skład Jury wejdą: jeden przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki, jeden przedstawiciel Związku Zawodowego Literatów Polskich, trzej przedstawiciele TUR-a.

Termin nadsyłania prac konkursowych do dnia 30 listopada 1945 r. Prace przesyłać należy do Komisji Świetlicowo-Artystycznej przy Zarządzie Głównym w Warszawie, ul. Wiejska 18 (oficyna, parter).

Kronika kulturalna

JUŻ NIEBAWEM WRACA OŁTARZ WITA STWOSZA

Sprawa przekazania władzom polskim ołtarza Wita Stwosza z kościoła Mariackiego weszła już na drogę oficjalną.

Ambasada Stanów Zjednoczonych w Warszawie zawiadomiła Rząd Polski, że Główna Kwatera Amerykańskich Sił Zbrojnych Frontu Europejskiego poczyniła odpowiednie kroki, celem sprowadzenia do Polski w czasie możliwie najszybszym arcydzieła Wita Stwosza, wywiezionego przez Niemców do Norymbergii. Wschodni Rejon Kwatery Głównej wydał zarządzenia dotyczące zapewnienia amerykańskich środków transportu i jego ochrony, aż do granicy polskiej, gdzie ochronę nad transportem przejęłyby oddziały polskie.

Ministerstwo Kultury i Sztuki nawiązało rozmowy z Ambasadą Stanów Zjednoczonych nad technicznymi szczegółami transportu ołtarza i związanym z tym wysłaniem specjalnej delegacji polskiej. Niezwłocznie po załatwieniu niezbędnych formalności wyjazdowych, delegacja polska uda się do Norymbergi.

ZAPISY NA WYDZIAŁ PRAWA UNIW. TORUŃSKIEGO

Dziekanat Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu podaje do wiadomości, że do dnia 31 października 1945 r. przyjmuje w lokalu dziekanatu tj. gmachu uniwersytetu przy ul. Mickiewicza 2/4, zgłoszenia o przyjęcie do uniwersytetu na I rok prawa w charakterze studenta, kandydata lub wolnego słuchacza. Zgłoszenia te należy złożyć pisemnie na specjalnym formularzu, dokładnie wypełnionym.

Do zgłoszenia należy dołączyć:

a) metrykę urodzenia, b) dokumenty studiów, 1) dla studentów – licealne świadectwo dojrzałości, 2) dla kandydatów na rok wstępny t. zw. zaświadczenie małej matury, 3) dla wolnych słuchaczy – wszelkie inne świadectwa i dowody przygotowania do studiów akademickich; c) dokument służby wojskowej (dla mężczyzn w wieku poborowym); d) dowody świadectwa rehabilitacji dla osób, które były wpisane na listy narodowe niemieckie, lub zaliczone do grup uprzywilejowanych przez okupanta.

Przyjmuje się również zgłoszenia na II, III (ewent. IV) rok prawa.

FUZJA TEATRÓW TORUŃSKIEGO I BYDGOSKIEGO

W związku z ustąpieniem Władysława Brackiego ze stanowiska dyrektora tutejszego Teatru Ziemi Pomorskiej, nastąpiła fuzja teatrów w Toruniu i Bydgoszczy pod wspólnym kierownictwem dyr. Rodziewicza. Oba teatry będą miały wspólny zespół

NOWE CZASOPISMO PRAWNICZE

Ministerstwo Sprawiedliwości przystępuje do wydawania miesięcznika pt. „Demokratyczny Przegląd Prawniczy", jako centralnego czasopisma prawniczego poświęconego praktyce i wykładni prawa oraz służbie wymiaru sprawiedliwości.

Czasopismo będzie wychodziło w przeciętnej objętości 48 stronic druku średniego formatu. Pierwszy numer ukaże się z końcem października.

TEAT JAKO POMOC SZKOLNA

Z dniem 15października rb. wznawia swoją działalność Teatr Rapsodyczny, uznany przez władze szkolne za wybitną pomoc w nauczaniu języka polskiego w zakresie szkół średnich. W programie na czas najbliższy: „Beniowski" J. Słowackiego oraz „Hymny" Kasprowicza.

Oby nie trzeba było zamknąć szkół

Chociaż powinno być jasne, że z odbudową przemysłu i rolnictwa rozwijać się powinna równolegle odbudowa moralna i intelektualna kraju i że szkolnictwo jest (tej odbudowy) podstawowym elementem — spostrzegamy dzisiaj niepokojące przewartościowanie pojęć. W społeczeństwie, a co gorsza wśród urzędników administracji państwowej i samorządowej daje się zauważyć brak zrozumienia dla spraw szkolnictwa, niedocenianie jego roli i miejsca w dzisiejszej hierarchii życiowej.

Nie ma prawie dnia, aby prasa nie alarmowała z powodu jakiegoś wypadku niesprawiedliwości wobec organów szkolnictwa, wobec gimnazjów i szkół powszechnych, które nie mogą znaleźć lokalu, które z posiadanego lokalu zostają usuwane, które gnieżdżą się w lokalach szczupłych i kolidujących z podstawowymi zasadami higieny. Nie zawsze, a raczej bardzo rzadko, alarm nasz odnosi skutek. Głos nasz wydaje się głosem wołającego na puszczy i po prostu z niewiarą podejmujemy na nowo ten temat.

W poniedziałek odbył się w Łodzi zjazd inspektorów szkół średnich łódzkiego okręgu szkolnego.

Słuchaliśmy wypowiedzi pedagogów, słuchaliśmy sprawozdań o trudnościach piętrzących się na poszczególnych odcinkach pracy, w miastach i wsiach

TRUDNOŚCI RZECZOWE I TRUDNOŚCI „BIUROKRATYCZNE".

Dowiedzieliśmy się że np. w Puszczy Mariańskiej (koło Skierniewic) jest wiejskie gimnazjum z internatem (takich gimnazjów jest w Polsce nie wiele). W gimnazjum uczy się 300 pensjonariuszy, dzieci małorolnych chłopów. Oto powiat odmawia pomocy temu gimnazjum, dzieci nie otrzymały chleba za miesiąc wrzesień, nie ma mleka, a dyrektorka, walcząca o przydział dla swych wychowanków u władz starościńskich, doznaje takiego traktowania, jakgdyby przychodziła po jałmużnę.

W Piotrkowie za metr drzewa na ławki szkolne (wystarczy na 9 sztuk) pobrano od szkoły 3.500 zł.

W Łodzi biurokratyczny stosunek wielu urzędów do przedstawicieli i zagadnień szkolnictwa godny jest zrewidowania. Nie jedna akcja przedłuża się, a często nawet rozbija o tysiące papierków, zaświadczeń, skierowań od różnych odnośnych instytucyj.

Biblioteki szkolne są zrujnowane, a u księgarzy znajdują się książki opatrzone pieczątkami bibliotek — dawnych właścicieli nauczycieli. Gdyby uczciwi księgarze i prywatni posiadacze zwrócili książki szkołom, możnaby odbudować jako tako nieodzowne dla szkół biblioteki. Również pewne rozwiązanie mogłaby przynieść na szerszą skalę zamierzona akcja przekazywania książek prywatnych na cele szkolnictwa.

Szkoły walczą z trudnościami. Dzieci siedzą na skrzynkach i półkach, nie mają pomocy szkolnych — map, narzędzi, eksponatów.

Brak węgla grozi zamknięciem szkół. Szkolnictwo pozostawiono bowiem na szarym końcu w zaopatrywaniu w opał różnych instytucyj.

OPŁATY.

Słyszy się zewsząd uwagi i żale na temat rzekomej tylko bezpłatności szkoły. Powszechnie wiadomo, że są opłaty na Koło Rodzicielskie.

Opłata ta jest koniecznością, bez niej szkoły nie mogłyby pokryć wszystkich wydatków, związanych z administracją i zaopatrzeniem w najniezbędniejszy sprzęt. Część tych funduszów idzie też w niektórych szkołach na poprawę bytu nauczycielstwa Opłata ta, tak bardzo konieczna, choć właściwie niepobierana przez szkołę — zniekształca w pewnym stopniu zasadę bezpłatności.

SYTUACJA NAUCZYCIELI

Sytuacja nauczycieli jest naprawdę ciężka i choć się o niej wiele mówi i pisze, społeczeństwo nie zawsze zdaje sobie sprawę jak wiele ofiarności i zapału wykazuje nauczyciel, trwając na swym stanowisku.

Nauczyciel ma przeciętnie 1200 zł pensji (łącznie z dodatkiem rodzinnym). W Łodzi nie ma żadnych przydziałów żywnościowych. Ostatnio Z. N. P. w Łodzi otrzymał polecenie sporządzenia list (tylko dla nauczycieli etatowych) w celu przyznania im wyjątkowego przydziału... ćwierć kilograma szmalcu.

Kwestia mieszkaniowa. W Z. N. P. leżą setki niezałatwionych podań. Nauczyciele niejednokrotnie mieszkają w klasach szkolnych i śpią na ławkach.

Otrzymano jeden przydział odzieżowy — co siedemnasty nauczyciel dostał jedną parę butów, co piąty nauczyciel — 3 metry perkaliku lub firanek.

Drugi i ostatni jak dotąd przydział połączony (z Min. Oświaty i z UNRRA) wyraził się imponującą cyfrą 13.000 m.... na cały okręg łódzki.

W rezultacie na nauczyciela wypadło, jak ktoś dowcipnie obliczył: 1,016 m bawełny, 0,846 m. jedwabiu, 0,406 m wełny, 0,621 m flaneli. To wszystko!

Nauczyciel nie ma wielkich wymagań. Sama podwyżka płac jednakże zagadnienia nie rozwiąże. Chodzi o sprawiedliwy rozdział dóbr o równy podział. W porównaniu z innymi pracownikami umysłowymi nauczyciel jest pokrzywdzony. I tę krzywdę trzeba wyrównać.

* * *

Znowu więc wysłuchaliśmy długiej litanii ciągle jeszcze nierozwiązanych spraw. Znowu opisaliśmy część, małą tylko część tych spraw. I znowu piszemy ze smutnym przeświadczeniem, że słowa nasze uderzą w próżnię.

Czy ciągle jeszcze przekonywać trzeba, że nauczyciel jest skarbem, że od jego ideowości i ofiarności zależeć będzie charakter i wykształcenie młodego pokolenia? Czy ciągle jeszcze trzeba przypominać, że nauczycieli jest mało, za mało, i że wobec tego są oni skarbem jeszcze większym?

D. R.

Walne zebranie PPS w Szczecinie

W ub. niedzielę i poniedziałek odbywały się obrady Polskiej Partii Socjalistycznej w Szczecinie, na których byli obecni: Premier Rządu R. P. tow. Osóbka-Morawski, poseł do Parlamentu Angielskiego John D. Maak (Labour Party), przedstawiciele prasy zagranicznej: Ralph Hewias z londyńskiej „Daily Mail", Gladlyn Hill z „New York Times" i Karol Athot, reprezentujący amerykański koncern prasowy „United Press', ob. Mierzejewski z Polskiego Radio Zarganicą, Prezydent Miasta Szczecina ob. inż. Zaremba z wiceprezydentami Kotowskim, Maciejewskim, przedstawiciele demokratycznych partii politycznych i społecznych, wreszcie dziennikarze prasy krajowej.

Uroczystość zagaił tow. Galbarczyk, witając przybyłych gości. Po zagajeniu orkiestra odegrała hymny polski, angielski, amerykański i ZSRR.

Poseł Maak wygłosił przemówienie powitalne, podkreślając swój od dawna życzliwy stosunek do Narodu Polskiego oraz szczerą sympatię do braterskiej Polskiej Partii Socjalistycznej. Zapewnił zgromadzonych, że będzie robił wszystko, pisząc w prasie i mówiąc przez radio o straszliwym zniszczeniu ziem polskich przez okupanta dla wzmożenia sympatii narodu brytyjskiego do narodu polskiego. „Będę się starał — mówił poseł Maak — założyć towarzystwo przyjaźni angielsko-polskiej, będę nawoływał Rząd i społeczeństwo angielskie do przyjścia z pomocą dzielnemu Narodowi Polskiemu. Byłem w Warszawie i widziałem okropne zniszczenie Waszej Stolicy, byłem do głębi wstrząśnięty zbrodniami popełnionymi przez zbirów niemieckich. Rozmawiałem z Waszym Premierem, jestem oczarowany jego ujmującą postacią i dzielnością charakteru. Zapewniam Was, drodzy towarzysze — socjaliści polscy — o sympatii mas pracujących Anglii. Zrobimy wszystko, aby zwrócono Wam wasze mienie narodowe, jak wasze okręty itd. itd. Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk „Niech żyje bohaterski Naród Polski, niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!"

Orkiestra odegrała hymny angielski i polski.

Inż. Zaremba przywitał imieniem Rządu R. P. pierwsze zgromadzenie w polskim Szczecinie, podkreślając przodownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej w pracy dla dobra państwa na Pomorzu Zachodnim.

Tow. Przetacznik, I sekretarz W. K. na Pomorze Zachodnie, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zobrazował gehennę Narodu Polskiego w ciągu 5½ letniej okupacji niemieckiej. Żeby przekonać się naocznie o rozmiarze zbrodni niemieckich mówił mówca, zwracając się do gości zagranicznych, powinny wycieczki z całego świata zobaczyć ruiny naszej Stolicy, zwiedzić miejsca naszej martyrologii Oświęcim, Majdanek, Treblinkę i wiele innych. Mimo straszliwego terroru, mimo masowych rozstrzeliwań i mordów lud polski przystąpił w tajnych organizacjach politycznych i wojskowych do walki z znienawidzonym najeźdźcą. Świadczą o tym tysiące mogił partyzantów, rozsianych po lasach polskich, mogiły żołnierzy polskich na wszystkich frontach świata. Bagnetem wyrąbywał żołnierz polski w oparciu o sojusz z bratnim narodem radzieckim niepodległość naszego kraju, a przy boku Armii Czerwonej wkroczył do Berlina.

„Nie trzeba się roztkliwiać losem Niemców, krzyczących obłudnie o swej niedoli, lecz trzeba stworzyć moralny kordon z drutu kolczastego, by izolować Niemców na długie lata od współżycia z Narodami Europy i niedopuścić by kiedykolwiek powstała potęga germańska".

Dalsze przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele P. P. R., Stronnictwa Ludowego i Stron. Demokratycznego, delegat Związku Uczestników Walki Podziemnej z Niemcami ppłk. tow. Wodecki, przedstawiciel Związków Zawodowych, przedstawiciel OM TUR i wreszcie imieniem prasy polskiej red. Święcicki.

W trakcie części artystycznej, wykonanej przez OM TUR, na salę wszedł spontanicznie witany tow. Premier Osóbka-Morawski.

Tow. Przetacznik powitał Wysokiego Gościa imieniem PPS Pomorza Zachodniego, zapewniając Premiera, że stoimy niezłomnie na straży interesów Polski Demokratycznej, budując na Pomorzu Zachodnim, wraz z innymi partiami demokratycznymi, Polskę Ludową.

Po tym przemówieniu zabrał głos Premier Osóbka-Morawski i odpowiadając na szereg pytań, podkreślił, że granice zachodnie zostały ustalone na konferencji poczdamskiej i od nas wszystkich zależeć będzie czy te ziemi zagospodarujemy w tym stopniu, by na przyszłej konferencji pokojowej nie było już żadnych wątpliwości co do naszych odwiecznych praw do naszego bytowania na Zachodzie. Poza tym omówił Premier szereg spraw natury lokalnej m. in. kwestię siedziby Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, sprawę wysiłków Rządu około należytego zaaprowidowania Pomorza Zachodniego, kwestię osiedleńczą itd.

Zgromadzeni przyjęli niemilknącymi oklaskami wywody Premiera, po czym urządzili pochód przez miasto, defilując przed Wysokim Gościem na Placu Grunwaldzkim.

W drugim dniu obrad, po sprawozdaniach z dotychczasowej działalności, wybrano Zarząd M. K. P. P. P. S. w Szczecinie i uchwalono szereg rezolucji.

W jednej z nich domaga się Walne Zgromadzenie natychmiastowego przeniesienia Urzędu Wojewódzkiego z Koszalina do Szczecina.

List wieczny tułacz

Mam wiele życzliwości dla naszej poczty. Instytucja to przecież pożyteczna, posiadająca piękną tradycję. Przed wojną miała opinię jednej z najlepszych w Europie. List, wysłany, dajmy na to, z Warszawy do Wilna, dochodził do rąk adresata, po dwóch dniach, a często i nazajutrz. Podczas wojny tęskniło się za tą sprawnością, czekając powrotu dobrych czasów i narzekając, że „to okropne, aby list z Warszawy do Wilna szedł cały tydzień!" No, ale to były nienormalne warunki, istniała cenzura wojenna, granice itp.

Wojna skończyła się. Pierwsze miesiące chaosu powojennego również. Życie toczy się mniejwięcej normalnie. Wiemy, że nie wszystko jest jeszcze w porządku, że — naprzykład — transport w Polsce szwankuje, a co za tym idzie, i poczta nie może funkcjonować tak, jakby zapewne pragnęła sama i jak pragnęlibyśmy my. Jednakże, sądząc z nadsyłanych do redakcji komunikatów Min. Poczt i Tel. — sprawa jest na najlepszej drodze. Zniesiono — podobno (choć dość często otrzymuje się listy przecięte i zalepiono na nowo) cenzurę. Wznawia się przyjmowanie przekazów pieniężnych, paczek wartościowych, telegramów. Wszystkie te miłe udogodnienia cieszyłyby nas bardzo, gdyby... gdyby równocześnie uporządkowano sprawę najpilniejszą i najbardziej obchodzącą ogół obywateli. Sprawę zwykłych listów. A dzieją się historie dziwne.

Osobiście mogę wyliczyć w ciągu ostatnich dwóch miesięcy conajmniej pięć wypadków, gdy list wysłany, nie jako „polecony", a poprostu wrzucony do skrzynki pocztowej, nie dotarł do mnie. Listy polecone dochodzą, owszem. Ale w jakże dziwnych terminach! Dwa, czy trzy razy nadawałem polecone listy w Łodzi do znajomych w Kielcach i Toruniu i dochodziły one do nich na drugi dzień, ku radości mojej i adresatów. Widocznie poczta łódzka spisuje się dobrze! Ale spowrotem, z Torunia, Kielc, czy Inowrocławia list idzie zwykle około tygodnia! Ano trudno, przypomina to czasy niemieckie, jednak, gdy się już człowiek przygotuje na ten termin, przeważnie nie ma niespodzianek.

Czym jednak można wytłumaczyć sobie fakt, iż ze Śląska (skąd również list do Łodzi przybywa po tygodniu), otrzymałem wczoraj, 17-go października, list, wysłany 21-go września. List polecony. Pisany w ważnej i pilnej sprawie. Szedł 26 dni. Blisko 4 tygodnie.

Szedł widocznie dosłownie, bo spekulanci tak obsiedli pociągi, że biedaczek nie mógł sobie miejsca znaleźć. Człowiek doszedłby piechotą ze Śląska do Łodzi znacznie szybciej, zdążyłby może nawet to owo zaszabrować po drodze. Ale list jest malutki, nie umie stawiać dużych kroków.

Dlatego też mam gorącą prośbę do władz pocztowych. Nie pozwólcie biednym, małym listom tak się męczyć. Pomyślcie o najbezbronniejszych z pośród bezbronnych. Wyszukajcie dla nich jakieś dobre miejsce w pociągu! Nie skazujcie ich na gorzką, tułaczą dolę!"

I. TOMSKA

Studenci walczą z epidemiami
i chronią ludność przed epidemiami zakaźnymi

Podczas wakacji, z polecenia ministra Zdrowia została utworzona Kolumna Dezynfekcyjna złożona ze studentów medycyny. Prace w Kolumnie zaliczono studentom jako praktykę wakacyjną. Kolumna była wysyłana na punkty zagrożone epidemią i działała w powiatach: Mławskim, Płockim i Sierpeckim oraz w Gdańsku. Oprócz dezynfekcji, studenci nieśli pomoc w wypadkach chorób zakaźnych.

Kolumna w porozumieniu z lekarzem powiatowym robiła przegląd miasteczek i wsi, kierując chorych do szpitali zakaźnych, polecając miejscowym dezynfektorom przeprowadzenie dezynfekcji. W wypadku braku dezynfektorów gminnych, dezynfekcje przeprowadzała Kolumna Dezynfekcyjne. Kolumna wyposażona jest w samochód, karetkę sanitarną, przenośną komorę dezynfekcyjną, aparaty kąpielowe, hydropulty, aparat do rozpylania proszku przeciw insektom i środki dezynfekcyjne. Podkreślić należy, że większość sprzętu Kolumny jest dziełem polskich inżynierów i robotników.

Na Pomorzu

„POMNIK ZWYCIĘSTWA" W PILE"

Celem zadokumentowania głębokiego zrozumienia dla polsko-sowieckiego sojuszu w walce z niemieckim faszyzmem, społeczeństwo polskie wraz z władzami radzieckimi wystawi w Pile „Pomnik Zwycięstwa" ku czci bohaterskich żołnierzy polskich i sowieckich, którzy ponieśli śmierć przy oswobodzeniu miasta.

8 bm. urzędnicy starostwa stanęli do pomocy sowieckim pracownikom przy budowie pomnika.

Odsłonięcie pomnika nastąpi w dniu 1 listopada.

Z. W. M. „ŻYCIE" W TORUNIU.

Przy uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu zawiązała się przed kilku dniami pierwsza demokratyczna organizacja młodzieży akademickiej pod nazwą „Akademicki Związek Walki Młodych Życie„. Członkowie związku współpracują ściśle z rektorem i pomagają w pracach związanych z otwarciem uniwersytetu.

OBRADY WRN W GDAŃSKU.

W dniu 5 bm. w gmachu Gdańskiego Urzędu Rady Narodowej, odbyła się sesja WRN, poświęcona zagadnieniom morskim. Dłuższe przemówienie na temat gospodarki morskiej wygłosił Delegat Rządu do spraw wybrzeża, inż. Kwiatkowski.

Oświadczenie p.o. Komendanta Okręgu Morskiego AK

WARSZAWA, (Polpress). — W imieniu Okręgu Morskiego A. K. zgłaszam akces do deklaracji płk. Radosława o wyjściu z konspiracji z dniem 11.10. 1944 r. Komisje terenowe dla praktycznego przeprowadzenia spraw likwidacji sieci terenowej zostają utworzone w Sopocie oraz w Bydgoszczy. — Baca mjr. P.O. Kom. Okr. Mor.

Stan zagospodarowania w pow. białogrodzkim

Według ostatnich danych Urzędu Ziemskiego na ogólną powierzchnię powiatu 164,982 ha przypada 10,295 ha nieużytków, czyli wszystkie gospodarstwa w liczbie 5,071 zajmuje 154,687 ha. Najwięcej jest gospodarstw od 5 —— 20 ha, bo aż 2,445, od 20 do 100 ha 921.

Ziemie w powiecie białogrodzkim są dość dobre, można je nazwać żytnio - kartoflaną.

Jeśli chodzi o przemysł rolny to w powiecie jest 5 krochmalni, 4 płatkarnie kartofli, 1 fabryka octu i musztardy, 22 mleczarnie i 35 młynów.

Widać z powyższego, że warunki gospodarcze są dobre, a usilna praca, może stworzyć powiat samowystarczalnym.

Gdy do tego dodamy jeszcze 2,800 koni, 400 źrebaków, 7,000 szt. bydła robatego, 2,500 szt. owiec i około 5,000 szt. świń, to musimy sobie przyznać, że w tym krótkim okresie czasu ludność polska wiele zdziałała na tym terenie.

Górale otrzymują gospodarstwa połemkowskie

Według statystyki PUR w Krakowie, przesiedlono w granice Związku Radzieckiego w okresie od maja do września rb. około 24 tys. Łemków (Ukraińców) z pow. jasielskiego, nowotarskiego, nowosądeckiego i gorlickiego. Gospodarstwa połemkowskie przejmują miejscowa ludność polska oraz częściowo górale zakopiańscy. Górale otrzymują gospodarstwa połemkowskie w zamian za zrzeczenie się swych praw do serwitutów pastwiskowych w Tatrach, w ramach nowej ustawy „O zniesieniu serwitutów, celem ochrony przyrody tatrzańskiej".

Międzypartyjny zjazd nauczycieli woj. lubelskiego

W Lublinie odbył się międzypartyjny zjazd nauczycieli województwa lubelskiego z udziałem wiceministra ob. Wł. Bieńkowskiego przedstawiciela zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego ob. Ładosza, przedstawicieli partii politycznych i prasy.

Po wybraniu prezydium zabrał głos wiceminister ob. Bieńkowski, który zobrazował zebranym obecną sytuację polityczną, gospodarczą i finansową Polski. Sprawa poprawy bytu klas pracujących nastąpi przez otoczenie ludzi pracy specjalną opieką, przez zwiększenie przydziałów aprowizacyjnych, odzieżowych i stopniowe zwiększenie poborów.

Rozdziałem przydziałów wśród nauczycielstwa winna zająć się nowozorganizowana spółdzielnia nauczycielska. Po referatach ob. Łotockiego, Ładosza i Szreitera zjazd uchwalił wnioski: o dopuszczenie nauczycieli z maturą seminarium naucz. do studiów na wyższych uczelniach, czynny udział nauczycieli w życiu partii politycznych i współpracę z pow. Oddziałem Związków Zawodowych i Powiatowymi Radami Narodowymi.

Na zakończenie uchwalono rezolucję stwierdzającą całkowita gotowość współpracy z rządem nad odbudową oświaty w demokratycznej Polsce.

Otwarcie Uniwersytetu Powszechnego w Gdańsku

W Gdańsku odbyło się uroczyste otwarcie Uniwersytetu Powszechnego. Uniwersytet zorganizowany został z inicjatywy i pod ogólnym kierownictwem Prezydenta m. Gdańska Kotus-Jankowskiego. Zapowiedziane są wykłady najwybitniejszych przedstawicieli nauki na Wybrzeżu z profesorami: Turskim, Adamczewskim, Kilarskim, Z. Grabskim, Banas-Purwinem na czele, na tematy z dziedziny sztuki oraz nauk społecznych etc.

Obwieszczenie

Zodnie z art. 25 i 26 Prawa Budowlanego (Dz. U. R. P. Nr 34, z dn. 17.4.1939 r.) podaje do wiadomości, że na zlecenie Biura Planowania i Odbudowy przy Prezydium Rady Ministrów przystąpiono do opracowania szkicowego projektu ogólnego planu zabudowania miasta Kielc, oraz szkicowego projektu szczegółowego planu zabudowania śródmieścia Kielc, w granicach ustalonych Rozp. Rady Min. Nr 1652 z dn. 1.3.1930 r. Dz. U. R. P. Nr 20 z dn. 25.3.1930 r.

Termin i miejsce, gdzie zainteresowani będą mogli zaznajamiać się z projektem planu zabudowania oraz składać dotyczące wnioski, jak również termin i miejsce wyłożenia planów do przeglądu publicznego będą podane dodatkowo.

Vice-Prezydent
J. ŁUKAWSKI

Poszukiwania rodzin

STRZAŁKOWSKICH Jerzego, Janinę, Halinkę, prosi o adres Wanda Strzałkowska. Łódź, Redakcja „Robotnika". (1240)

KTOBY mógł udzielić wiadomości o podchorążym Romualdzie Baluchowskim z 31 płk. Strzelców Kaniowskich, stacjonowanym w Sieradzu w roku 1939, brał czynny udział w bitwie pod Wieluniem, proszony jest o podanie wiadomości Wiesławowi Groblewskiemu. Łódź, ul. Orla Nr 25, tel. 100-25. (1241)

PIETRUSZKÓWNA BRONISŁAWA, lat 22, mieszkanka wsi Talczyn, koło Kocka, zaginęła 9 października — Rudzie Pabianickiej. Zaginiona nie posiada żadnych dokumentów. Wiadomość: Ruda Pabianicka, Staszyca 32 (1092)

Różne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R.K.U. — Łask. Włodarczyk Jan ur. 11.6.1925 r., zamieszkały w Antoninie, gm. Maciejowice, pow. Sieradz. (1242)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wojskowe i osobiste na nazwisko Rudzenia Eugeniusz, Stare Rokicie, Wawelska 5. (1223)

Redaktor: Jan Dąbrowski D—06204 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2